Teatr Dramatyczny Miasta Stołecznego Warszawy

Witold Gombrowicz

OPERETKA

TEATR DRAMATYCZNY Miasta Stołecznego Warszawy

Pałac Kultury i Nauki

Dyrektor i kierownik artystyczny • GUSTAW HOLOUBEK
Wicedyrektor • MIECZYSŁAW MARSZYCKI
Kierownik literacki • JERZY KOENIG

Premiera w 8 maju 1980

Witold Gombrowicz

OPERETKA

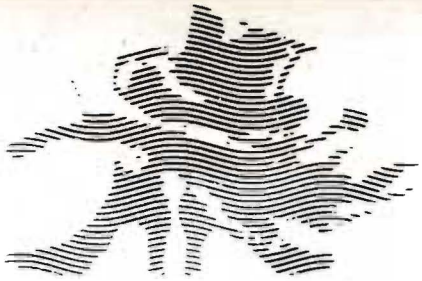

Reżyseria • MACIEJ PRUS
Dekoracje • SŁAWOMIR DĘBOSZ
Kostiumy • IRENA BIEGAŃSKA
Muzyka • JERZY SATANOWSKI
Przygotowanie wokalne • ROMANA KREBSÓWNA
Choreografia • LESZEK CZARNOTA
Praca nad słowem • KRYSTYNA MAZUR

Asystenci reżysera: • *BENJAMIN GIJZEL (Holandia)*
• *KSZYSZTOF ORZECHOWSKI (PWST)*

Asystent choreografa • *MARIAN GLINKA*

Osoby:

Mistrz Fior	• *GUSTAW HOLOUBEK*
Książę Himalaj	• *ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ*
Księżna Himalaj	• *HALINA DOBROWOLSKA*
Hrabia Szarm	• *PIOTR FRONCZEWSKI*
Baron Firulet	• *JAN TOMASZEWSKI*
Albertynka	• *JOANNA PACUŁA*
Złodziejaszek Szarma	• *MARIAN GLINKA*
Złodziejaszek Firuleta	• *TOMASZ STOCKINGER*
Proboszcz	• *STANISŁAW GAWLIK*
Prezes	• *HENRYK CZYŻ*
Księża gospodyni	• *WANDA ŁUCZYCKA* HALINA JASNORZEWSKA
Generał	• *WOJCIECH DURYASZ*
Markiza	• *BARBARA KLIMKIEWICZ*
Profesor	• *WITOLD SKARUCH*
Hrabia Hufnagiel	• *MAREK OBERTYN*
Lokaj Władysław	• *CZESŁAW LASOTA*
Lokaje	• *LECHOSŁAW HERZ*
	• *EUGIENIUSZ NOWAKOWSKI*
	• *KRZYSZTOF ORZECHOWSKI*
	• *PIOTR SKARGA*
	• *RYSZARD SZCZYCIŃSKI*
Damy	• *KRYSTYNA CIECHOMSKA*
	• *JOLANTA FIJAŁKOWSKA*
	• *LILIANA GŁĄBCZYŃSKA*
	• *KRYSTYNA MIECIKÓWNA*
	• *ELŻBIETA OSTERWIANKA*
	• *IWONA SŁOCZYŃSKA*
	• *STANISŁAWA STĘPNIÓWNA*
	• *IRENA SZEWCZYKÓWNA*

Uwagi o grze i reżyserii

M*uzyka, kuplety, tańce, dekoracje, kostiumy, w klasycznym stylu dawnej wiedeńskiej operetki. Melodie łatwe, stare.*

Ale stopniowo Operetka dostaje się w wir Historii i wzbiera szaleństwem.

Efekty burzy, wichry, gromy, z początku raczej retoryczne, w drugim, a zwłaszcza w trzecim akcie, przechodzą w prawdziwą burzę. Sceny szekspirowskie trzeciego aktu niech będą patetyczne i tragiczne.

Przeciwstawienie strój-nagość, to zasadniczy wątek Operetki. Sen o nagości człowieka, uwięzionego w strojach najdziwaczniejszych i najokropniejszych.

Witold Gombrowicz, Wstęp do Operetki, Paryż 1966

Ostatni wywiad

W pierwszych dniach lipca 1969 roku profesor jednego z amerykańskich uniwersytetów przysłał Gombrowiczowi list z szeregiem pytań, dotyczących głównie jego teatru, w celu ogłoszenia tego wywiadu w piśmie poświęconym sztuce dramatycznej. Jak zwykle w ciągu ostatnich miesięcy, Witold Gombrowicz podyktował odpowieć po francusku swojej żonie Ricie, która udostępniła ten wywiad.

Gombrowicz: — Niestety trudno mi będzie odpowiedzieć na te wszystkie pytania ze względu na moją astmę, będę zatem raczej zwięzły:

1. Jaka była Pańska formacja?

— Trudno mi o tym mówić. Tak to jakoś poszło samo z siebie. Proszę zresztą przeczytać moje „Rozmowy z Dominikiem de Roux".

2. Co na Pana najbardziej wpłynęło w dziedzinie literatury?

— Polscy pisarze: Mickiewicz, Pasek.
Pisarze francuscy: Montaigne, Rabelais, A. Jarry i nadrealiści (nie wprost — raczej jako atmosfera).
Pisarze angielscy: Szekspir, „Klub Pickwicka" Dickensa, Chesterton.
Pisarz rosyjski: Dostojewski.
Pisarze niemieccy: Goethe i Tomasz Mann.
Jeszcze kilku pisarzy klasycznych jak Cervantes i kilku filozofów (w sensie artystycznym), wpływ raczej w dziedzinie stylu: Schopenhauer, Nietzsche.

3. Czy malarstwo grało dużą rolę w pańskim dziele?

— Malarstwo? Jestem nieprzyjacielem malarstwa i zwalczam je za pomocą papierosa. Istnieją wartości usprawiedliwione i wartości nałogowe. Potrzeba chleba jest usprawiedliwiona — potrzeba papierosa, malarstwa — to nałóg. Nabyty jak? Przez olbrzymi rynek, sztuczną kulturę, wrażliwość zniekształconą przez współzawodnictwo, narzuconą hierarchię wartości itd. Moja polemika z Jean Dubuffet na ten temat ukaże się w numerze Cahieres de l'Herne mnie poświęconym.

4. Czy może Pan coś powiedzieć o genezie swojej pierwszej sztuki?

— *Iwona, księżniczka Burgunda?* — wszystko co piszę powstaje jakoś samodzielnie, poza mną.

5. Jak pracuje Pan nad sztuką?

— Proszę przeczytać mój dziennik.

6. Czy asystuje Pan przy próbach?

— Nigdy.

7. Czy wybiera Pan reżysera? Czy Pan z nim współpracuje? A z aktorami?

— Nigdy.

8. Czy mógłby Pan coś powiedzieć o ewolucji swego dzieła? Dokąd zmierza Pana teatr? Jaki jego rodowód?

— Mój teatr tak samo wybiera swoje własne drogi, jak i inne moje utwory. Kiedy zaczynam sztukę, nie mam pojęcia dokąd mnie zaprowadzi. To samo jeśli chodzi o całość mego teatru. Jestem cyniczny, liczę na efekt, na poezję i zwłaszcza na wartość sceniczną. Trzy sztuki, które napisałem, zostały pomyślane i ukończone z dala od jakiegokolwiek wpływu, ponieważ nie chodzę nigdy do teatru i, zwłaszcza, ponieważ żyłem w Argentynie z dala od środowisk teatralnych i literackich. W tych warunkach musiałem liczyć wyłącznie na siebie samego. Kiedy w roku 1964 dwie moje sztuki wystawiono w teatrze, krytyka zaliczyła mnie do teatru absurdu Ionesco i Becketta. Tymczasem moje sztuki były napisane: jedna w 1935 r., druga w 1946 roku, czyli długo przed teatrem Becketta i Ionesco. Zresztą mój teatr nie jest teatrem absurdu i jestem zasadniczo przeciwny obsesji absurdu i w ogóle przeciwny tonowi współczesnej literatury. To staje się nudne.

9. Czy w Pana sztukach są postacie? Czy też są to zjawiska symboliczne?

— Żadne zjawiska symboliczne. Nie jestem pisarzem XIX wieku.

10. Czy to co Pan pisze jest „nowym teatrem"?

— Nie wiem co to takiego.

11. Genet, Beckett, Ionesco, Arrabal, Artaud?

— Trudno o nich w kilku słowach. Zasadniczo podziwiam, ale z daleka, bo w teatrze nie byłem od trzydziestu lat.

12. Co jest dla Pana idealną przestrzenią teatralną?

— Zwykły spory teatr z dobrą akustyką.

13. Dekoracje, światła, dźwięki — czy grają rolę w Pańskim teatrze?

— Tak, i dużą. Ale nie cierpię stylu „modnego", wiecznie tego samego. Zresztą nie mieszam się do tych spraw, zostawiam wolną rękę reżyserowi. Staję się w tej dziedzinie wierzącym z lenistwa — zdaję się na łaskę Opatrzności.

14. „Operetka, boski idiotyzm, teatr doskonały". Czy napisał Pan operetkę?

— Nie. Napisałem tragikomedię w formie operetki.

15. Jakie są Pana plany na przyszłość?

— Grób.

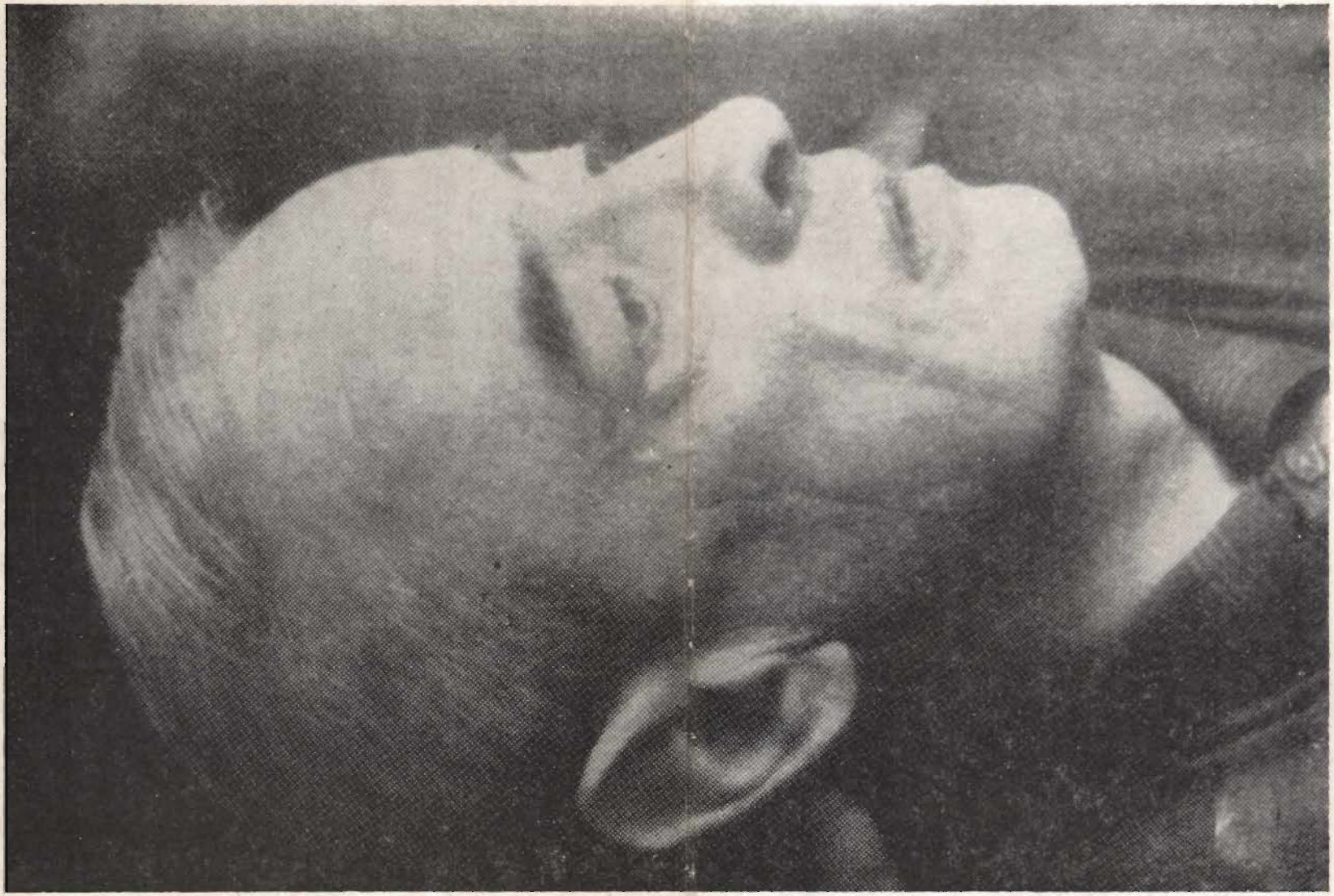

Rodowód

To ona (matka Gombrowicza — przyp. red.) pchnęła mnie w absurd, który stał się później jednym z najważniejszych elementów mojej sztuki.

My, chłopcy (Było nas trzech, dwaj moi bracia i ja, najmłodszy) wcześnie odkryliśmy tę idealną okazję do przekomarzania się i drażnienia. Polegało to na zaprzeczaniu, na zaprzeczaniu absolutnie wszystkiemu, co by powiedziała, i rzecz pewna, zwłaszcza mój brat Jerzy i ja doszliśmy w tym do niebywałego zgrania. Wystarczyło aby moja matka powiedziała „Słońce świeci", a odpowiadaliśmy z największym zdziwieniem, „jak to, przecież deszcz pada!"

„Co za mania mówienia głupstw!" oburzała się, ale Jerzy mówił pojedynczo „powiedzmy, że nie pada, ale mógłby padać", a ja dodawałem po namyśle „przyjmijmy, że nie pada ale mógłby padać", a ja dodawałem po namyśle „przyjmijmy, że nie pada, ale jakby zaczęło padać, to by jednak padało".

Sport wciągania mojej matki w absurdalne dyskusje był jednym z pierwszych moich artystycznych (i dialektycznych) wtajemniczeń. Ona, o głębokich i namiętnych uczuciach, stojąca na straży „świętości", oraz „rodziny, tej komórki społeczeństwa" surowo potępiała rozwody, które pleniły się jak na złość w naszym środowisku. Więc naturalnie: „nowy rozwód w rodzinie!" obwieszczał tubalnie Jerzy, jeszcze w przedpokoju, zdejmując palto. Nie odpowiadała wietrząc zasadzkę. Ja odzywałem się z drugiego pokoju: — Co ty mówisz?! Nowy rozwód w rodzinie?! Niemożliwe! — Ależ tak, właśnie spotkałem ciotkę Różę, która zwierzyła mi mi się w najściślejszej dyskrecji, że Henrykowie będą się rozwodzić, bo ona zakochała się w swoim fryzjerze. Ja: — A to ładna heca! itd. W końcu matka ukazywała się roztrzęsiona: — Jeśli Henrykowa jest na tyle cyniczna, to nie będzie można jej przyjmować!

— Ależ dlaczego, odpowiadaliśmy, przecież ciocia Ela już dwa razy się rozwiodła i gra ze swoimi trzema mężami w bridża, mówi że tworzą doskonałą partię. Rozwody mają jednak dużo dobrych stron, ona mówi że jej dzieciom zapewniły podwójną ilość rodziców...

Dyskusja o rozwodach była wieloletnia, nieustająca, rosnąca swoim ogromem. Boski absurdzie! W tej to szkole nauczyłem się heroicznego zapamiętania się w nonsensie, uroczystej zawziętości w głupstwie, celebracji nabożnej kretyństwa... o, formo! Przerażające idiotyzmy mojej sztuki, które nigdy nie przestaną mnie zachwycać, ta jej zdolność splatania głupstw w łańcuch nieubłaganej logiki, stąd biorą w dużej mierze swój impuls.

Dominique de Roux, **Rozmowy z Gombrowiczem**

Paryż 1969

Operetko, co z tobą, cóż więc mam robić, jakie sposoby wymyślić, żeby twoje worki przemówiły głosem Historii?... Bełkot Historii w workach, tak to widzę w tej chwili... Niespodziane, ironiczne, zjadliwe wichry — gromy i nagłe, urywające się śpiewy — tańce. Teatr, to rzecz zdradliwa, kusi zwięzłością, o ileż łatwiej, zdawałoby się dobrnąć do końca ze sztuką, niż z wielostronnicową powieścią! Ale, gdy raz dasz się wciągnąć we wszystkie zasadzki tej formy obmierzłej — nieporęcznej, sztywnej, przestarzałej — gdy wyobraźnia poczuje się przywalona ciężarem ludzi na scenie, tą niezgrabnością „prawdziwego" człowieka, od którego trzeszczą deski podłogi... gdy pojmiesz, że trzeba ci ten ciężar uskrzydlić, zamienić w znak, w bajkę, w sztukę... to wtedy jedna za drugą wersja idzie do kosza i ten drobiazg kilkuaktowy zaczyna nabrzmiewać miesiącami twojego życia.

Witold Gombrowicz, *Dziennik 1966*,
Paryż 1971

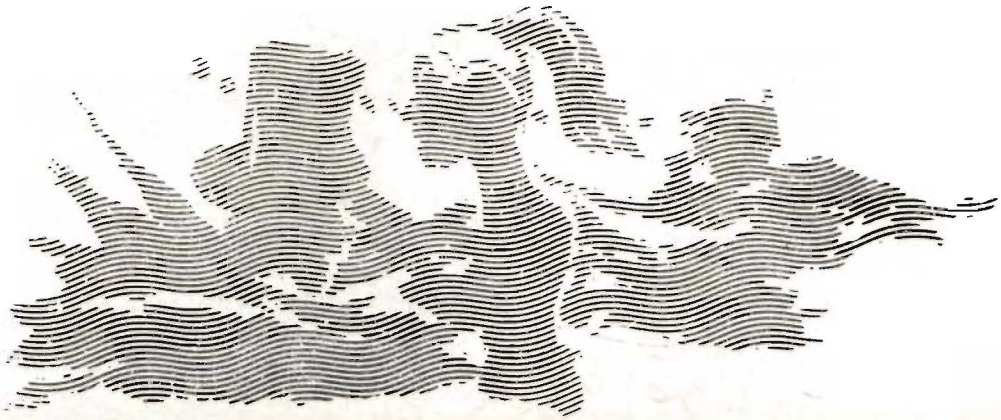

Organizator pracy artystycznej
Janina Kęstowicz

Konsultant muzyczny
Janusz Jędrzejczak

Inspicjent
Ryszard Szczyciński

Sufler
Helena Friedmann

Kierownik Biura Obsługi Widzów
Renata Drabkowska

Kierownik techniczny
Janusz Ciarkowski

Brygadier sceny
Henryk Albinowski

Kierownicy pracowni perukarskich
Halina Kawałek
Urszula Tudek

Światło
Marek Mincberg

Kostiumy wykonano pod kierownictwem
Genowefy Skrok
Wincentego Wtulicha

Kierownik pracowni malarskiej
Mikołaj Lędzion

Kierownik pracowni modelatorskiej
Jerzy Zalewicz

Kierownik pracowni szewskiej
Antoni Wichliński

Kierownik pracowni tapicerskiej
Eugeniusz Nowak

Kierownik pracowni stolarskiej
Józef Grzelak

Kierownik pracowni ślusarskiej
Józef Filipowicz

Akustyk
Czesław Szydziak

Redakcja programu Marek Chimiak

Opracowanie graficzne Michał Braniewski

Cena zł. 9.50.

W.Z.Graf. Zam. 1452. O-2. 12 000 egz.